OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

WARSZAWA 1925

№ 18.

Rok I. Dnia 6 września 1925 r. Rok I.

TREŚĆ: *Ryszard Wojdaliński*: Czek i banknot. — *L. Grygołajtys*: Kasy Przezorności. — *Aleksander Laczysław*: Oszczędność jako czynnik wytwórczości. — *Tadeusz Nowacki*: Jak lokować oszczędności. — Technika propagandy: Oszczędność w szkole II. — Pocztowe karty oszczędności. — Konkurs na temat: „Metody propagandy oszczędności wśród ludności wiejskiej". — Kronika gospodarcza i skarbowa.

CZEK I BANKNOT

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami wzrastającego u nas zainteresowania obrotem bezgotówkowym. Naogół jednak daje się zaobserwować brak ścisłych wiadomości o tem, co to jest czek, jak powstał i jaką rolę pełni w rozwoju gospodarczo-finansowym państw innych. Niejednokrotnie dają się słyszeć narzekania, że wiele mówi się o ważności obrotu bezgotówkowego, ale w sposób zbyt ogólnikowy, wskutek czego szerszy ogół, ani nie widzi swoich korzyści, wypływających z posługiwania się systemem czekowym, ani też dokładnie nie wie, jak z niego korzystać. W tych warunkach uważamy za rzecz pożyteczną podać w szeregu artykułów nieco informacyj, dotyczących samych operacyj czekowych, oraz płynących z nich korzyści dla uczestników obrotu czekowego, jak również całego społeczeństwa.

Nie kusząc się bynajmniej o przeprowadzenie drobiazgowej analizy, mającej na celu uwidocznienie wzajemnego oddziaływania na siebie obiegu pieniężnego na życie gospodarcze i naodwrót, możemy z całą ścisłością i w pełnej zgodzie z historją stwierdzić, że wszędzie, gdzie tylko wznosiły się ludy na wyższy szczebel kultury i rozwoju ekonomicznego, wszędzie tam jednocześnie doskonaliły swój obieg pieniężny.

Właściwie prawdziwy rozwój gospodarczy ludzkości zaczyna się dopiero od tego momentu, odkąd człowiek jął używać pieniędzy złotych i srebrnych do mierzenia wartości i pośredniczenia w ich obiegu. Sztandarem tego rozwoju jest pieniądz kruszcowy. Ale pieniądz kruszcowy nie może sam pośredniczyć we wszystkich tranzakcjach, dokonywanych w świecie. Nie posiadamy tyle złota i srebra, abyśmy za wszystko niemi płacić mogli. Produkcja złota i srebra nie wzrasta w tem tempie, jak produkcja wszystkich innych dóbr użytkowych. To też wynalezienie kredytu i kredytowych środków obiegu, było zdjęciem ciężkich więzów, krępujących produkcję i wogóle rozwój gospodarczy świata. Jeżeli bowiem złoto jest obecnie najpewniejszym miernikiem wartości, to jednakże ilość jego okazuje się niedostateczną w stosunkach ekonomicznie rozwiniętych dla pośredniczenia bezpośredniego w obiegu wartości. I dlatego dopóki monety kruszcowe były jedynym środkiem obiegowym, dopóty rozwój ekonomiczny kroczył naprzód żółwim krokiem. Dopiero wynalezienie kredytu oraz kredytowych znaków obiegowych dało szeroki rozmach życiu gospodarczemu. Dzisiaj „gros" wytwórczości ludzkiej oparte jest na kredycie. I nie przesadzimy chyba, jeśli powiemy, że cały rozwój ekonomiczny zawdzięcza ludzkość, oczywiście poza czynnikami psychologiczno-intelektualnymi, dwum głównie wynalazkom: pieniądzu kruszcowemu, jako wspólnej mierze wszelkich gospodarczych wartości, oraz systemowi kredytowemu, na nim zbudowanemu, jako motorowi produkcji. W ten sposób spajają się z sobą i niejako harmonizują dwa napozór wykluczające się czynniki: złoto i kredyt.

Głównem zadaniem kredytowych środków obiegu jest dostarczenie życiu gospodarczemu kraju obfitszych środków obiegowych przez zamienienie gotówki bezczynnej i bezużytecznej, leżącej w kasach prywatnych na kapitał czynny i produkcyjny, rozdzielany

przy pośrednictwie banków pomiędzy najbardziej potrzebujące kredytu gałęzie produkcji, handlu i komunikacji. Gdy jednak samo przyśpieszenie obrotu gotówki staje się niewystarczającem, a wzmożone potrzeby życia gospodarczego wymagają nowych środków obrotowych, powstaje konieczność, by bilety bankowe, czeki oraz weksle nietylko wydobywały z ukrycia leżącą bezczynnie gotówkę, lecz i same służyły w pewnym stopniu do pomnożenia i uzupełnienia środków obiegowych, czyli pieniędzy będących w obiegu. Samo wynalezienie kredytowych środków obiegowych było dużym krokiem na drodze postępu finansowego, ale dopiero możność obracania wierzytelnościami, jako pieniędzmi, dopełniła reszty. Jakżeż to się stało?

Początkowo sami kupcy usiłowali wykorzystać weksle dla celów obiegowych. Przed wynalezieniem banknotów nie rzadko weksle nosiły na sobie po 100 i więcej indosów, co świadczy o pełnieniu przez nie w niektórych krajach roli nietylko środka kredytu, lecz i obiegu. Ale niebawem znaleźli bankierzy jeszcze lepszy środek obiegowy, który, jako papier bezprocentowy, na okrągłe kwoty i na okaziciela, łatwiej mógł krążyć z rąk do rąk. Tedy najbardziej uprzemysłowione kraje, którym nie wystarczało już złoto dla znacznego obiegu wewnętrznego zaczęły szukać nowych środków obrotu w banknotach i początkowej wolności ich emisji. Ciekawe jest jednak, że naród, który pierwszy zastosował szeroko weksle oraz bilety bankowe, pierwszy dawno już znalazł inny, dogodniejszy, łatwiejszy, a przedewszystkiem tańszy sposób tworzenia środków obiegu i regulowania swoich zobowiązań. Mamy tu na myśli system czeków i rozrachunków bezgotówkowych, zastosowany z takiem powodzeniem w krajach anglo-saskich. Powstaje pytanie, w czem zawiera się przewaga czeków nad banknotami?

Aby móc dać pełną na to pytanie odpowiedź, musimy najpierw poznać cechy wspólne, właściwe czekom oraz baknotom. I jedne i drugie rozwinęły się z depozytów i odtąd wiodą żywot bliźniaczy. Banknot jest zaświadczeniem banku, że gotówka (złoto) jest przechowywana, czek zaś zaświadczeniem klienta, że bank gotówkę posiada i czek opłaci. Pod względem formalnym różni się więc banknot od czeku tylko osobą wystawcy.

To samo podobieństwo zachodzi przy obiegu czeku i banknotu. Jeżeli B. przyjmuje czek od A. i następnie posyła czek do wspólnego dla nich obu bankiera, to ten przepisuje tylko sumę z rachunku A. na rachunek B. i zapłata jest dokonana. Mamy tu do czynienia z wyraźnem zaoszczędzeniem gotówki. Podobnie ma się sprawa, gdy zamiast czekiem płacę banknotem. Jeżeli sprzedaję towar za banknot, to jest to samo, jak gdybym sprzedał go za gotówkę (złoto) i tę gotówkę złożył do banku. Dlatego bilet bankowy jest takiem samem zjawiskiem jeśli jest wymienialny, jak czek z rachunku bieżącego (wkłady bezterminowe) i dlatego tak łatwo można było zastąpić w Anglji niemal całkowicie banknot przez bliźniaczo mu podobny — czek. Jeżeli bowiem wiem, że przyjmą ode mnie czek, to jakbym wiedział, że przyjmą ode mnie banknot. Kiedy bilet przechodzi z rąk do rąk, to to samo, jakbym odsyłał czeki do banku, gdzie będą przepisywane z rachunku na rachunek. Wreszcie wymiana biletów i wycofanie wkładów ma dla banku to samo znaczenie. W ten sposób przychodzimy do możności stwierdzenia, że przyjmowanie bezterminowych wkładów i otwieranie na nie rachunków bieżących lub udzielanie kredytu na tychże rachunkach jest równoznaczne z emisją biletów bankowych, a co za tem idzie, że bilety bankowe i czeki stanowią dwa identyczne sposoby korzystania z jednego i tego samego źródła kredytowego.

A skoro tak jest, skoro we wszystkich krajach ograniczono mniej lub więcej bezwzględnie emisję banknotów, a wszędzie popiera się czeki, to, widocznie, muszą mieć one znaczną przewagę nad swoim starszym bratem.

Początkowo zarówno bilety, jak i czeki były w całości, wzgl. być powinny, pokryte złożoną do depozytu gotówką i wtedy reprezentowały tylko gotówkę; odkąd jednak zaczęli bankierzy użytkować depozyty oraz wypuszczać banknoty niepokryte—mamy do czynienia z samodzielnymi kredytowymi środkami obiegu. A więc jedne banknoty oraz czeki reprezentują gotówkę, złożoną do banku, drugie — tylko kredyt banku; pierwsze działają jako środki, przyspieszające obrót gotówki, drugie zaś, jako samodzielne środki obiegu, wpływające bezpośrednio na obrót towarów i ich szybkość. Stąd wypływają dwie niezwykle ważne konsekwencje:

1. że inflacja kredytowa, w nieco może różnym stopniu napięcia, ale naogół biorąc, powoduje te same skutki (t. j. wzrost cen), co i inflacja papierowych znaków pieniężnych (przy walucie papierowej);

2. że papiery kredytowe, o ile są produkowane w sposób umiarkowany, t. j. dopóki publiczność wierzy w możność uzyskania w każdej chwili gotówki, działają na produkcję tak, jak gdyby kraj powiększył zapas swoich kruszców szlachetnych.

Większość naszych pisarzy ekonomicznych ostrzega publiczność polską przed pierwszą konsekwencją, ale na drugą prawie nikt nie zwraca uwagi. Zdaję sobie całą sprawę z niebezpieczeństw, mogących wyniknąć z nadmiernej fabrykacji przez banki kredytów czekowych, szczególnie dla społeczeństwa o tak wiotkiej jeszcze stosunkowo budowie gospodarczej i finansowej, jak nasze, ale tem nie mniej uważam za szkodliwe wygłaszanie samych ostrzeżeń i zastrzeżeń, gdy należałoby raczej zaczynać od zachęty i wyjaśnienia roli obrotu bezgotówkowego.

Gdyby papiery kredytowe, a w pierwszym rzędzie czeki, nie pełniły funkcji pieniędzy i nie wpływały na rozwój produkcji oraz handlu, nie moglibyśmy nigdy zrozumieć, w jaki sposób Anglja, która w porównaniu z innemi państwami rozporządza stosunkowo nieznaczną ilością gotówki kruszcowej i banknotów potrafi sfinansować tak bezprzykładnie wielki handel i produkcję przemysłową. Niewątpliwie posiada tu wielkie znaczenie fakt, że w Anglji gotówka nie leży bezczynnie w szufladach i portfelach, lecz jest stale zatrudniana, stale do banków znoszona i przez nie w ruch puszczana, ale to jeszcze nie wszystko. Bez umiejętnego zorganizowania systemu regulowania zobowiązań, nie osiągnęłaby Anglja nigdy tych rezultatów i tego bogactwa, które obecnie posiada. W sprawozdaniu londyńskiej Clearing-House (Izby rozrachunkowej) za r. 1923 czytamy: „System czekowy, który tak wspaniale rozwinął się w Imperjum Brytyjskiem, w żadnem innem państwie, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych

Ameryki Północnej nie osiągnął należytego stopnia powszechności. Być może charakter anglo-saski przyczynił się do tego, że mamy większe zaufanie do swoich obywateli, niż inne narodowości. To wszelako nie ulega wątpliwości, że rozwój systemu rozrachunkowego był właśnie tym potężnym czynnikiem, który umożliwił czekom osiągnięcie najwyższej zdolności pełnienia funkcji środków obiegowych w obu krajach, t. j. w Imperjum Brytyjskiem i w Ameryce". Widać stąd, że w Anglji zdają sobie doskonale sprawę z pieniężnego charakteru czeków oraz ich roli w ogólnym rozwoju kraju.

Istotnie, puszczenie w obieg nowych papierów kredytowych, dopóki przyjmowane są al pari, — wywiera wpływ podobny do wydobycia złota z kopalni. I w jednym i w drugim wypadku pojawiają się na rynku nowe środki nabycia towarów, które z jednej strony wpływają na powiększenie szybkości ich obiegu, z drugiej strony, zwiększając zaofiarowanie pieniędzy, wpływają na zniżkę stopy procentowej. Cena bowiem pieniędzy reguluje się tak samo, jak cena wszelkich innych towarów, t. j. stosunkiem pomiędzy zapotrzebowaniem i zaofiarowaniem. Dlatego też kraje, które rozwinęły u siebie surogaty pieniądza na czele z czekiem, posiadają tak niską stopę procentową.

W Polsce dusi się całe życie gospodarcze z powodu wygórowanej stopy procentowej, ale najbardziej zainteresowane sfery widzą tylko jedno najłatwiejsze w ich zrozumieniu wyjście — nowe emisje złotych papierowych. Nie obrazimy chyba nikogo, jeśli powiemy, że jest to złudzenie, któremu gdyby uległy władze kierownicze Banku Polskiego, zapłaciłby kraj za nie drogo. Zabezpieczeniem pieniądza kredytowego wymienialnego jest pokrycie w pieniądzu kruszcowym, względnie w złocie, ale zabezpieczeniem pieniądza niewymienialnego jest przedewszystkiem ograniczona jego ilość. Pamiętać trzeba o tem tembardziej, że banknoty stanowią środek obiegowy niezwykle słabo elastyczny, gdyż raz wypuszczone, krążą w organizmie gospodarczym dalej, choćby nawet chwilowa potrzeba zwiększonej emisji przestała już istnieć.

Znaczną przewagę pod tym względem nad banknotami posiadają czeki, które tworzone są zazwyczaj tylko wtedy, gdy powstaje potrzeba i tylko ściśle w tych rozmiarach, których ona wymaga. Bliższe wejrzenie w istotę operacyj czekowych uczyni jasnem powyższe twierdzenie. Zgodzimy się wszyscy, że banknoty, pozostające w rękach obywateli, są środkami obiegu, ale nie będziemy mogli powiedzieć tego samego o książeczkach czekowych. Rzeczywiste środki płatnicze, zdolne do ostatecznego umorzenia zobowiązań, posiada w swoich rękach bankier, który wydał książeczkę czekową, a nie ten kto ją posiada. Stąd w krajach, w których są rozwinięte rachunki bieżące, prawie wszystkie środki płatnicze skupione są w bankach, gdy tymczasem w krajach o przeważającym obrocie bankowym, zawsze — mimo Bóg wie jakich nawoływań do oszczędności—znaczna część banknotów znajduje się bezczynnie w rękach poszczególnych ich posiadaczy. Można powiedzieć, że czeki w wyższym stopniu, niż baknoty, przyśpieszają obrót i przez to pozwalają przy tej samej ilości pieniędzy udzielać znacznie większych kredytów życiu gospodarczemu kraju.

Nie bez znaczenia jest również ta okoliczność, że czeki czynią przebieg procesu kredytowego bardziej jasnym, niż bilety bankowe. Ściśle bowiem mówiąc, każdy bilet zamienia tylko czyjeś prywatne zobowiązanie i rzeczywistym dłużnikiem staje się ten, czyje zobowiązanie zamienia. Ale bilet czyni to niejasnem. Przyczyna emisji staje się zatartą. Zupełnie inaczej przy płaceniu czekiem, który ściśle i jasno wskazuje, że jeśli bank staje się dłużnikiem, t. j. tym, który za okazaniem czeku zapłaci wypisaną na nim sumę, to tylko dlatego, że uważa za możliwe (wobec otrzymania wkładu, względnie udzielenia kredytu klientowi) zastąpić tego, kto czek wystawił. Stąd wypływa ten skutek, że czek nie może znajdować się długo w obrocie, gdyż jest przedewszystkiem widocznym sposobem zabezpieczenia zobowiązań. Dlatego, jeżeli została uskuteczniona zapłata czekiem, to ten ostatni, jako przedstawiający tylko zabezpieczenie zapłaty, powinien być przedstawiony (najlepiej na drodze rozrachunku bezgotówkowego) do otrzymania tego, co zabezpiecza, w możliwie krótkim przeciągu czasu. Odroczenie zapłat przez długie krążenie czeku nie jest jego zadaniem, ale przedewszystkiem uskutecznianie zapłat w różnych miejscach i możliwie jak najwięcej w ciągu tych kilku dni, po upływie których musi być czek przedstawiony do realizacji. Z powyższego wypływają dwie nowe niezwykle ważne właściwości czeku:

1. że jest on najbardziej elastycznym środkiem obrotu pieniężnego, ściśle uzależnionym od zmian w produkcji, handlu i usługach między ludźmi, gdy bilety mają mniej giętkości, a więc bardziej są niezależne od czynników wymienionych;

2. że dzięki czekom i rachunkom bieżącym stają się banki pośrednikami wszystkich wypłat w stopniu, którego nie można osiągnąć przy żadnym innym systemie regulowania zobowiązań. Tylko przy czekach niema poważniejszych wypłat, dokonywanych poza bankami.

Wymienione powyżej zalety systemu czekowego wyjaśniają nam dostatecznie, na czem polega przewaga jego nad systemem banknotowym i dlaczego powinniśmy nie ustawać w pracy nad rozwojem rozrachunków bezgotówkowych w Polsce.

RYSZARD WOJDALIŃSKI.



KASY PRZEZORNOŚCI

Na całym obszarze byłego zaboru rosyjskiego pracownicy instytucyj prywatnych nie mają żadnego ustawowego zabezpieczenia na przyszłość. Prawodawca rosyjski pozostawił ich własnemu sprytowi: ile kto sobie uzbiera, tyle będzie miał. Jednakże kwestja zbierania oszczędności na czarną godzinę z natury rzeczy musiała znaleźć pewne szablonowe rozwiązanie, to też zabiegi, mające na celu zabezpieczenie przyszłości pracowników, znalazły wyraz w tworzeniu tak zwanych Kas Przezorności lub Kas Wzajemnej Pomocy — przy poszczególnych przedsiębiorstwach prywatnych.

Instytucje te powstawały dzięki wspólnym staraniom pracowników i pracodawców i przetrwały po większej części do chwili obecnej, pomimo, iż w okresie dewaluacji pieniądza przeszły kryzys bardzo ciężki, w którego wyniku członkowie kas stracili prawie wszystkie uskładane przed wojną i w czasie wojny oszczędności.

Obecnie, w związku ze stabilizacją waluty, Kasy Przezorności i Pomocy odzyskały siły żywotne, i ponownie rozpoczął się w nich niehamowany już spadkiem pieniądza proces stopniowego wzrostu funduszów, gromadzonych w drodze systematycznych potrąceń z wynagrodzenia pracowników i z dopłat pracodawców. Wysokość potrąceń do Kas Przezorności waha się w poszczególnych przedsiębiorstwach w obszernych granicach od 3 do 10% wynagrodzenia pracowników; dopłaty pracodawców wynoszą zwykle tyle, ile wkłady pracowników.

Wobec szerokiego rozpowszechnienia powyższej formy oszczędności, sumy, któremi dysponują Kasy Przezorności, są dość znaczne, tak, iż bezwarunkowo należy zwrócić baczną uwagę, aby fundusze te były lokowane w sposób, pozwalający na uniknięcie ewentualnych strat, i zgodny z najpilniejszemi potrzebami społeczeństwa.

Sprawa odpowiedniej lokaty kapitałów wymienionych Kas posiada szczególne znaczenie także i z tego względu, że Kasy Przezorności wprowadzają w życie ważną zasadę przymusu oszczędzania, wywierając niezbędną presję na ludzi nieprzezornych i lekkomyślnych, przyuczając ich do szanowania grosza i troszczenia się o zabezpieczenie przyszłości.

Mając zatem tak ważne atrybucje, kasy powinny nawzajem dawać swym członkom całkowitą gwarancję nienaruszalności ich wkładów, winny przeto być odpowiednio zorganizowane i znajdować się pod ścisłą kontrolą Państwa i społeczeństwa.

Tymczasem doświadczenie przeszłości uczy, że instytucje te nie są dość odporne na kryzysy gospodarcze, jakie od czasu do czasu przeżywać musi każde społeczeństwo; pozatem z powodu poważnych braków organizacyjnych efekt działalności kas jest zbyt słaby w stosunku do ogólnej ilości lokowanych w nich kapitałów.

W wielu wypadkach Kasy Przezorności — nawet dosyć zasobne — nie mają zalegalizowanych statutów i, wskutek tego, nie posiadają ważnych przywilejów, przysługujących jednostkom prawnym. Tak np. Kasa Przezorności Pracowników Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, której fundusze przekraczają 500.000 złotych, nie jest jednostką prawną, a opiera się jedynie na regulaminie wewnętrznym, ułożonym na podstawie porozumienia pracowników i instytucji zatrudniającej. Druga poważna instytucja tego typu, Kasa Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, licząca około 1.000 członków, dopiero w roku bieżącym zalegalizowała swój statut.

Kasy Przezorności, jak to było zaznaczone wyżej, powstawały na skutek wspólnych usiłowań pracodawców i pracowników. Geneza ta nie pozostała bez wpływu na strukturę kas, która ma charakter niezupełnie określony, tak, iż często trudno jest oznaczyć granice atrybucji Zarządów kas od atrybucji kierowniczych sfer instytucji, przy których kasy te istnieją.

Zmiany w stosunkach finansowych kraju oraz pewne zaostrzenie się antagonizmów klasowych spowodowały w ostatniej dobie duże komplikacje w działalności Kas Przezorności i Pomocy. Idealny stosunek między pracownikiem i pracodawcą, na którym opiera się wewnętrzna budowa kas, obecnie jest zachwiany, natomiast daje się zauważyć dążenie zarządów przedsiębiorstw do uzyskania wpływu na gospodarkę w kasach, które w niektórych razach pracodawcy pragnęliby wyzyskać dla siebie, jako źródło taniego kredytu. Pracownicy zaś ze swej strony chcieliby być zupełnymi gospodarzami w kasach i zarządzać funduszami zgodnie z potrzebami członków. Narazie w starciach tych stroną zwycięską są zwykle pracodawcy, gdyż zarządy Kas Przezorności składają się z ludzi z natury rzeczy od przedsiębiorców uzależnionych, a ponadto nieobeznanych ze sprawami finansowemi, a nawet lekceważących swoje obowiązki w kasach, jako zajęcie nie dające żadnych korzyści materjalnych, a więc i „nie zasługujące na poświęcanie mu zbyt wiele pracy i energji". Taki stan rzeczy budzi niezadowolenie wśród ogółu członków kas, wywołuje przesadną krytykę i w rezultacie szkodzi powadze i zmniejsza popularność tych tak pożytecznych instytucyj.

Sprawa właściwej lokaty oszczędności pracowników, składanych w Kasach Przezorności, przeważnie bardzo szwankuje. Najczęściej fundusze te umieszczane są na nizki procent w przedsiębiorstwach, zatrudniających członków danej kasy, czemu zarząd kasy nie chce, czy nie może przeciwdziałać.

Taki system lokowania funduszów jest nie tylko niekorzystny, ale i niezupełnie bezpieczny. Kasa ma za zadanie zapewnienie pracownikowi oparcia materjalnego w ciężkich dla tego pracownika momentach. Obecne przesilenie gospodarcze zatacza bardzo szerokie kręgi, tak, iż nie jest wyłączona możliwość upadku nawet bardzo poważnych przedsiębiorstw, chodziłoby zatem o to, aby pracownicy mieli jakąś pomoc na wypadek likwidacji ich warsztatów pracy. Otóż lokowanie funduszów Kas Przezorności w in-

stytucjach zatrudniających nie daje pewności uzyskania takiej pomocy, gdyż z upadkiem przedsiębiorstwa kapitałom kas grozi niebezpieczeństwo, a w każdym razie utrudnione będzie niezwłoczne uruchomienie tych kapitałów i zasilenie pracowników w krytycznej chwili.

Lokowanie funduszów kas w przedsiębiorstwach zatrudniających odbiło się dotkliwie na interesach pracowników w dobie spadku waluty. Przy energicznej i samodzielnej gospodarce pracowników znaczna część kapitałów tych mogła być uratowana, a rozproszyła się i znikła jedynie z powodu biernego zachowania się członków zarządów kas, którzy nie reagowali przeciw przetrzymywaniu oszczędności pracowników przez przedsiębiorstwa i ciągłemu dewaluowaniu tych oszczędności. To też obecny rezultat jest taki, że Kasy Przezorności są bodaj jedynemi instytucjami, które w przeważnej większości wypadków nie zwaloryzowały złożonych w nich oszczędności w najmniejszym nawet stopniu z ogromnym uszczerbkiem dla członków, którzy powierzyli im swoje oszczędności.

Inna również zasadnicza wada w statutach Kas Przezorności polega na tem, iż w wypadkach przejścia pracownika z jednego przedsiębiorstwa do drugiego kasa wypłaca wkłady bezpośrednio do rąk osoby, opuszczającej posadę, zamiast przelewać je do Kasy Przezorności tego przedsiębiorstwa, do którego pracownik przechodzi. W tych warunkach oszczędności pracowników w znacznej części topnieją wskutek zużywania ich na wydatki bieżące, zwykle bez koniecznej ku temu potrzeby, gdyż tylko wyjątkowo silne charaktery potrafią oprzeć się pokusie wydania sum, uzyskanych tytułem zwrotu wkładów.

Zresztą członkowie Kas Przezorności, nawet nie zmieniając posad, mają stale możność wycofywania swych wkładów pod postacią pożyczek, zaciąganych w kasach. Zarządy kas są pod tym względem bardzo hojne i, jeżeli stosują jakieś ograniczenia, to bynajmniej nie z uwagi na dobro dłużników, lecz jedynie w celu zapewnienia wypożyczonym funduszom należytego bezpieczeństwa.

A przecież wydawanie pożyczek powinno być ściśle ograniczone (o ileby do tych celów nie były powołane specjalne instytucje kredytowo - zapomogowe), aby zapobiec wypadkom wybierania przez członków kas wszystkich swoich wkładów jedynie wskutek własnej lekkomyślności, a bez widocznej ku temu potrzeby. Zbyt hojne szafowanie pożyczkami sprawia, że Kasy Przezorności przestają być zbiornicami oszczędności, a stają się źródłem, dostarczającem pracownikom środków do życia nad stan i pokusą do obciążania długami przyszłych zarobków pracowników.

Usunięcie podobnych anomalij mogłoby być uskutecznione, gdyby w każdorocznym budżecie kas na pożyczki dla członków przeznaczane były pewne określone sumy, których zarządy kas nie miałyby prawa przekraczać.

Oczywiście w obecnych ciężkich warunkach materjalnych pracownik stale jest w pogoni za groszem, winien sobie jednak jasno uświadomić, że przez zaciąganie pożyczek nie poprawi swojej sytuacji materjalnej, ale raczej przyśpieszy ruinę swego budżetu domowego.

O ile zaś chodziłoby o zaciąganie pożyczek w Kasach Przezorności w tym zamiarze, aby pożyczone pieniądze lokować na wysoki procent lub też spekulować niemi i w ten sposób powiększać dochody, to wydawaniu pożyczek na takie cele, jako antyspołeczne i niemoralne, należałoby się przeciwstawić jaknajkategoryczniej.

Wskutek wszystkich powyższych niedomagań statutowych i organizacyjnych kapitały Kas Przezorności — w ogólnej sumie bardzo znaczne — rozpraszają się bezprodukcyjnie. A przecież gdyby gospodarka pieniężna tych instytucyj została ujęta w pewien system, gdyby akcja lokaty ich funduszów prowadzona była planowo, — możnaby było przez umiejętny obrót temi funduszami zaspokoić wiele palących potrzeb tych warstw pracowniczych, których oszczędności spoczywają w Kasach Przezorności. W pierwszym rzędzie należałoby mieć na widoku sprawę budowy mieszkań i popieranie racjonalnej organizacji konsumpcji przez udzielanie kredytów spółdzielniom spożywczym.

Reasumując powyższe uwagi, można wyszczególnić następujące główne braki w strukturze Kas Przezorności i Pomocy:

1. w wielu wypadkach brak zalegalizowanych statutów;
2. uleganie zarządów kas wpływom pracodawców i brak fachowych i oddanych pracy działaczów w tych zarządach;
3. luki statutowe, pozwalające na udzielanie nadmiernego kredytu członkom i na wypłacanie im do rąk wkładów w wypadkach przejścia pracownika z jednej posady na inną;
4. wadliwa i nieskoordynowana akcja w sprawie lokaty funduszów.

Wreszcie podkreślić należy zupełny brak jakiejkolwiek kontroli państwowej, tem więcej niezrozumiały, że Kasy Przezorności są, jak już nadmieniłem, wyrazicielami idei przymusu oszczędzania, że zatem pełnią ważną funkcję społeczną, która bezwzględnie winna być poddana ścisłemu nadzorowi władz państwowych. Tymczasem, jak dotychczas, nie jest nawet rzeczą dostatecznie wyjaśnioną, jakie władze mają prawo zatwierdzać statuty Kas Przezorności. Wiadomo mi, iż w kwestji zatwierdzenia statutu jednej z takich kas Ministerstwo Skarbu wiodło spór o kompetencję z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej; o ile jednak chodzi o czuwanie nad działalnością kas już zalegalizowanych, to, zdaje się, ani jedno, ani drugie Ministerstwo nie poczuwa się do żadnych pod tym względem obowiązków.

Bez względu na wszystkie wyżej przytoczone ujemne cechy Kas Przezorności i Pomocy, tem niemniej podkreślić należy wysoką wartość pedagogiczną i realną tych instytucyj. Uczą one pracowników oszczędności i tworzą dla nich finansowe oparcie dla usamodzielnienia się po latach pracy. Kasy Przezorności mogą stanowić najbardziej właściwe uzupełnienie ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenia społeczne zapewnią pracownikom w razie niezdolności do pracy oraz na starość, a ich rodzinom w razie śmierci opiekuna, minimum egzystencji, w formie renty, —

Kasy Przezorności zaś — ułatwiając indywidualne zbieranie oszczędności — dadzą możność odpowiedniego zwiększenia tego minimum w miarę zabiegów i skłonności indywidualnych pracownika. Rozwój Kas Przezorności pozwoli uniknąć niepożądanego zmechanizowania życia ekonomicznego, które to zmechanizowanie bezwątpienia nastąpićby musiało, gdyby zabezpieczenie przyszłości pracowników opierało się wyłącznie na ustawowem ubezpieczeniu społecznem.

Do tego jednak, aby Kasy Przezorności mogły należycie spełniać ważne swoje zadania, niezbędne jest usunięcie tych zasadniczych usterek, które hamują ich rozwój i zmniejszają niepomiernie ich znaczenie gospodarcze. Musi powstać instytucja, która czuwałaby nad należytem funkcjonowaniem kas, uniezależniła je od przedsiębiorstw, opracowała pewne wzorowe statuty, ściśle odpowiadające zadaniom społecznym, jakie kasy mają pełnić, dawała wskazówki nieprzygotowanym fachowo członkom zarządów kas i troszczyła się specjalnie o skoordynowaną i celową akcję obrotu kapitałami, powstałymi z oszczędności pracowników.

Dziwną jest rzeczą, że dzisiaj, w dobie rozkwitu wszelkiego rodzaju związków i stowarzyszeń, kiedy powstają zrzeszenia najróżnorodniejszych instytucyj gospodarczych i społecznych, tworząc potężne bloki, — w dobie, kiedy łączą się w związki banki, spółdzielnie spożywcze i kredytowe, kiedy zrzeszają się różne gałęzie przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, — członkowie Kas Przezorności nie pomyśleli dotąd o utworzeniu stowarzyszenia, któreby było zrzeszeniem ich interesów i wyrazicielem ich potrzeb.

Wytłumaczyć to można jedynie właśnie brakiem inicjatywy i znajomości potrzeb kas ze strony członków zarządów tych instytucyj, a wreszcie zbyt małem zainteresowaniem się sprawami powierzonych ich pieczy instytucyj.

Niewątpliwie jednak w zarządach kas znajduje się pewna ilość jednostek czynnych, które zainteresują się tą garstką zbyt może pobieżnych moich uwag i przedsięwezmą kroki w celu skierowania działalności kas na drogę normalnego rozwoju, zgodnego z duchem czasu.

Pierwszym etapem do sanacji Kas Przezorności byłoby utworzenie związku tych instytucyj, — w następstwie zaś stałaby się aktualną sprawa oparcia kas o większą instytucję kredytową, która byłaby ogniskiem pracy twórczej, zmierzającej do zorganizowania racjonalnego obrotu funduszami kas odpowiednio do potrzeb ich członków.

Rozproszone obecnie miljonowe kapitały wyszłyby wówczas z dotychczasowego stanu bierności i odegrałyby w życiu społecznem pracowników tę dobroczynną rolę, jaką odegrać mogą i powinny.

L. GRYGOŁAJTYS.

OSZCZĘDNOŚĆ JAKO CZYNNIK WYTWÓRCZOŚCI

W znakomitej swej prelekcji, jaką wygłosił minister Aleksander Skrzyński w Instytucie Politycznym w Williamstown, znajdujemy jedyną w swoim rodzaju koncepcję metafizyczną Nowego Świata (Stanów Zjednoczonych). Według tej koncepcji, Nowy Świat powstał w dziejach ludzkich w tym jedynie celu, by świecić przykładem Staremu Światu (Europie) w wytwarzaniu nowych form współżycia ludzkiego w całej jego nieobjętej różnorodności.

Przyznając bez zastrzeżeń słuszność takiemu pojmowaniu amerykanizmu, pragnęlibyśmy sięgnąć do Ameryki po kilka przykładów z dziedziny jej gospodarki pieniężnej, w której to dziedzinie Ameryka istotnie wyprzedziła świat cały.

Ameryka to kraj, w którym kapitalizm nie tylko wykazał najwyższe formy organizacyjne, ale słusznie może święcić triumfy na drodze rozwoju cywilizacji ludzkiej. Gdy Europa cała dotąd jeszcze pozostaje pod przytłaczającą hypnozą rewolucyjnego marksizmu, widzącego w kapitalizmie zło konieczne i nieuniknione, Ameryka czyni zeń środek zbawczy dla uszczęśliwienia życia ludzkiego. Najzawilsze zagadnienia walki klas, konflikty pomiędzy pracą a kapitałem, rozwiązują się tam w sposób swoisty, a jednak zdążający do tego samego celu, do którego dążą najwyższe świeczniki ludzkości, najśmielsze marzenia idealistów, najdoskonalsze programy socjalne.

Niestety, prasa nasza zna Amerykę, jako źródło wszelakich sensacyj, ekstrawagancyj, jako środowisko zmaterjalizowanych jankesów, dla których dolar jest Bogiem, byznes — religją. Natomiast nie wie absolutnie nic o bezprzykładnie twórczej pracy w zakresie czysto socjalnym, gdzie stosunek robotnika do pracodawcy, związku zawodowego do przedsiębiorcy, gdzie pojęcia prawa własności prywatnej i społecznej, pojęcia kapitału, inwestycji, oszczędności etc. uległy tak zasadniczej zmianie w stosunku do odnośnych pojęć europejskich, że dziwić się należy, jak można ignorować te zdobycze doświadczeń ludzkich, które wszak mają na celu ułatwienie ludziom życia nie tylko w Ameryce, lecz i na świecie całym. Z jakąż skwapliwością przyjmujemy i stosujemy u siebie doświadczenia i zdobycze amerykańskie z zakresu nauk ścisłych, medycyny, chemji, mechaniki! Dlaczego więc lekceważymy sobie wyniki doświadczeń z zakresu organizacji pracy, prawa socjalnego, nauk ekonomicznych, techniki handlowej, biurowej, bankowej i wogóle finansowej? Wszak są to zasadnicze podstawy życia naszego, nie mniej ważne, niż mechanika, matematyka i wszystkie inne nauki ścisłe. One to właśnie uczyniły z Ameryki dominujący obecnie nad światem całym kraj; doświadczenia te sprawiły, że bogactwo narodowe Ameryki wykazuje nieznane w historji wartości. Dostatecznie przyjrzeć się liczbom następującym: na dzień 1 stycznia 1916 r. banki Stanów Zjednoczonych miały 10.631.586 otwartych rachunków oszczędnościowych: wkłady na tych rachunkach wynosiły 11.115.790.000 dolarów. Siedem lat później, t. j. na dzień 1 stycznia 1925 r. ilość rachunków otwartych wzrosła do 38.867.994; suma zaś wkładów — do 20.873.552.000

dolarów. Ilość mieszkańców Stanów Zjednoczonych, licząc w tem dzieci, wynosi 112 miljonów; wypada przeto, że co trzecia osoba ma swój osobisty rachunek w bankach amerykańskich. Przeciętnie zaś każdy obywatel Stanów posiada 180 dol. na swej książeczce oszczędnościowej.

Powyższe dane dają nam obraz nagromadzonych oszczędności w najprymitywniejszych, że tak powiem, barwach i konturach, albowiem książeczka oszczędnościowa to najprostszy sposób składania pieniędzy. Więc jakkolwiek obraz ten musi nam swą wielkością imponować, to jednak nie wypełnia on sobą rzeczywistości amerykańskiej. Ciekawszem postokroć jest zjawisko odkładania oszczędności przez obywatela Stanów w papierach państwowych, w obligacjach pożyczek zagranicznych, oraz w akcjach i obligacjach przemysłowo-handlowych. Podamy tu kilka liczb z zakresu tych ostatnich.

Robert S. Binkerd, wiceprezes Komitetu Badania Stosunków Publicznych na kolejach wschodnich (Amerykanie znajdują czas na tworzenie nawet takich komitetów i, co ważniejsze, na publikowanie cennych rezultatów tych badań) podaje następującą tablicę, która pokazuje nam ilość akcjonarjuszy w kilku zasadniczych działach gospodarki narodowej w latach 1918 i 1925:

Rodzaj przedsiębiorstw	1918	1925
Koleje żelazne	660.645	989.949
Tramwaje miejskie	275.000	550.000
Stacje siły i światła	1.250.000	2.611.279
Telef.-telegr. przedsiębiorstwa	107.033	371.604
Rzeźnie	65.000	100.000
10 firm naftowych	23.502	161.179
5 firm metalowych	130.923	223.149
10 firm większych przemysłowo-handlowych	25.002	44.339
	2.537.106	5.051.499

W komentarzach do tej tablicy autor wskazuje na stały i znaczny przyrost akcjonarjuszy, rekrutujących się z robotników i pracowników odnośnych przedsiębiorstw. Tak np. odsetek takich akcjonarjuszy w przemyśle metalowym dochodzi do 40%, bowiem na 223.149 poszczególnych posiadaczy akcyj 87.696 stanowią pracownicy i robotnicy, zatrudnieni w tej gałęzi przemysłu. Dane te są wyrazem nowego, na wielką skalę zakrojonego, procesu ekonomicznego: rozdrobnienia prawa własności na wielkie objekty przemysłowe wśród szerokich mas ludności, w pierwszym zaś rzędzie wśród ludzi, związanych z tym przemysłem pracą osobistą.

Inne charakterystyczne zestawienie podaje Związek Narodowy Światła Elektrycznego (The National Electric Light Association); tablica poniższa wykazuje mianowicie coroczny przyrost akcjonarjuszy oraz ilość sprzedawanych rocznie akcyj w okresie 1914 — 1924 r. w przedsiębiorstwach, dostarczających siły i światła:

Rok	Ilość nowych akcjonarjuszy	Ilość sprzedanych akcyj.
1914 . . .	4.044	92,310
1915 . . .	4.357	57.130
1916 . . .	3.681	38.183
1917 . . .	8.242	82.007
1918 . . .	5.186	42.388
1919 . . .	19.872	194.021
1920 . . .	53.063	454.139
1921 . . .	118.544	830.222
1922 . . .	156.725	1.450.707
1923 . . .	279.186	1.806.200
1924 . . .	259.788	2.288.108
Ogółem w okresie 11 lat . . .	912.688	7.335.515

W liczbie akcjonarjuszy tej gałęzi przemysłu obok zwykłych wielkich posiadaczy akcyj, banków, towarzystw asekuracyjnych etc., obok znanych nam już z poprzedniej tablicy robotników i pracowników, występuje nowa kategorja akcjonarjuszy, mianowicie, klientela tych przedsiębiorstw, czyli bezpośredni odbiorcy produkcji ich, a więc właściciele domów i mieszkań poszczególnych, korzystających ze światła elektrycznego, oraz właściciele motorów, zużywających energję elektryczną. Odsetek tej kategorji akcjonarjuszy, w tej poszczególnej gałęzi przemysłu, dochodzi już teraz do 25%. Tutaj znów mamy przykład, jak prawo własności przedsiębiorstw użyteczności publicznej stopniowo przelewa się na szerokie masy ludności, w pierwszym zaś rzędzie na ludność, korzystającą bezpośrednio z produkcji tych przedsiębiorstw.

Niezmiernie interesującą jest wreszcie kwestja, kto są ci przeciętni nabywcy akcyj przemysłu amerykańskiego, kto jest tym masowym, kolektywnym właścicielem potężnych trustów? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w opracowanych danych, dotyczących trustu telefonicznego p. f. The Bell Telephone Securities Company, która jest przedsiębiorstwem finansowem, ogniskującem cały szereg przedsiębiorstw wytwórczych w zakresie produkcji i służby telefoniczno-telegraficznej. Obliczają więc, że lista akcjonarjuszy tych przedsiębiorstw liczy 630.000 osób, w tem 227.500 robotników i pracowników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach. Więcej szczegółowa charakterystyka posiadaczy akcyj podana jest tylko dla trzech przedsiębiorstw tego trustu, których lista akcjonarjuszy przedstawia się tak: 24.317 robotników, 10.700 pracowników biurowych, 21.600 ich żon i gospodyń domu, 1.249 bankierów, 2.700 lekarzy, 3.000 nauczycieli i 4.100 maszynistek i biuralistek.

Oto mamy przed sobą tych przeciętnych obywateli amerykańskich, którzy dzięki swym oszczędnościom przyczyniają się do rozkwitu największego przemysłu i najpotężniejszego państwa w świecie.

Każdy z nich jest inwestorem, wkładającym swój kapitał w gospodarkę narodową. Czując się jej twórcą i współwłaścicielem, dba o nią i zabiega, jak o swoją własność osobistą, istotną. Nie sądźmy jednak, że ten obywatel jest obdarzony jakimś szczególnym instynktem pszczelnym, zmuszającym go do oszczędzania, do gromadzenia wyników swej pracy. Nie tyle instynkt, który zresztą w pewnej mierze jest wrodzony każdemu człowiekowi, ile ustrój społeczny, organizacja przedsiębiorstwa, w którem pracuje, zmuszają go wprost do tego. Nabywa on akcje i obligacje w taki np. sposób, w jaki my u siebie w kraju nabywamy prawo do leczenia się w Kasie Chorych, z tą tylko różnicą, że nas zmuszają do tego prawem, a on ma wybór wolny i za swoje pieniądze stopniowo staje się posiadaczem własności, przynoszącej mu stały dochód. Idzie więc za przykładem innych, za głosem rozsądku i nabywa akcje na raty, które uiszcza automatycznie drogą potrąceń z zarobku.

W ten sposób powstaje w Ameryce nowe zjawisko ekonomiczne, które zyskało już nazwę, mianowicie: d y f u z j a p r a w a w ł a s n o ś c i. Szalenie intensywna koncentracja kapitału w rękach poszczególnych osób, która zbliża się już do pewnego zenitu, zaczyna zwalniać stopniowo swe tempo, a jednocześnie powstaje nowa siła, nowy rodzaj energji ekonomicznej, która tę wielką, skoncentrowaną własność rozdrabnia, rozpyla, dyfuguje w masy drobnych właścicieli, nie narażając jej bynajmniej na zgubę oraz na zatratę zdolności produkcyjnej i dochodowej.

Widzimy więc, że proces uspołecznienia środków wytwórczości, który u nas w Europie dokonuje się na drodze municypalizacji, upaństwowienia, nacjonalizacji, w Ameryce rozwija się po linji p a r e x c e l l e n c e kapitalizmu, przynosząc, jak o tem świadczą liczne fakty i cyfry, nieskończenie większą korzyść i osobom zainteresowanym i społeczeństwu i państwu i ludzkości całej, aniżeli tendencje socjalne i gospodarcze, rzekomo idealistyczne i humanitarne w Europie.

Tak więc oszczędność umiejętnie wyzyskana staje się czynnikiem wytwórczości, podstawą własności oraz siłą, potęgującą organizm społeczny i państwowy.

ALEKSANDER LACZYSŁAW.

JAK LOKOWAĆ OSZCZĘDNOŚCI

Ustawiczne zmiany siły nabywczej pieniądza w okresie dewaluacji wpłynęły zabójczo na poczucie rachunkowości społeczeństwa polskiego. W okresie tym wszelkie rachuby, wszelkie usiłowania rozplanowania wydatków, wszelkie operacje terminowe były fikcją najoczywistszą, gdyż nieobliczalny czynnik dewaluacji niszczył wszelkie obliczenia i zawodził na każdym kroku każdego, kto chciał oprzeć swe plany na rachunku prawdopodobieństwa.

W takiem położeniu układanie budżetu dla jednostki, czy rodziny, nie mogło mieć żadnego sensu, gdyż jego wykonanie nie zależało absolutnie od takiego, czy innego, postępowania, lecz całkowicie od nieprzewidzianego losu. Wszelkie operacje finansowe, oparte na marce polskiej, posiadały również w tym okresie piętno gry na los szczęścia.

Ślady tego okresu dziś w całkowicie zmienionych i uzdrowionych stosunkach pieniężnych przetrwały w psychice ekonomicznej naszego społeczeństwa w postaci niechęci do ujęcia swego osobistego życia materjalnego w pewne ramy, t. j. w budżet.

Podnoszą się coprawda w tym wypadku głosy, stwierdzające ubóstwo wielu klas, tak daleko idące, że różnica pomiędzy potrzebami, a posiadanemi środkami materjalnemi dla ich zaspokojenia nie pozwala na ułożenie jakiegokolwiek budżetu. Twierdzenie to o tyle jest niesłusznem, że rozporządzanie najszczuplejszemi nawet środkami w granicach budżetu będzie zawsze owocniejsze w swych skutkach, niż działalność bezplanowa, utrudniająca właściwe zakwalifikowanie danej potrzeby co do stopnia. Uleganie pospolitemu zniechęceniu w stosunku do planowej działalności w zakresie pieniężnym wobec konieczności zadowolenia się pewną określoną ściśle sumą — jest objawem w życiu gospodarczem niezdrowym i destrukcyjnym. Pierwszym bowiem krokiem ku stworzeniu najmniejszego kapitaliku jest wprowadzenie do życia gospodarczego jednostki, prawidłowej administracji rozporządzalnemi dochodami; na tem dopiero może się oprzeć akcja oszczędnościowa, prowadząca do stworzenia tego kapitału.

Zatem budżet miesięczny, czy roczny, oraz możliwie ścisłe jego wykonanie, jako podstawa życia gospodarczego jednostki, jest czynnikiem ważnym i niezbędnym dla ruchu oszczędnościowego, gdyż oszczędzanie racjonalne musi się ściśle łączyć z prawidłową administracją.

Część dochodów jednostki, bez względu na ich wysokość, powinna być w granicach budżetu odłożona do skonsumowania w przyszłości, t. j. zaoszczędzona — stworzenie takiej rezerwy oszczędnościowej ma znaczenie nietylko jako stworzenie kapitału, ale i jako czynnik, zmniejszający ryzyko jednostki w stosunku do konsekwencji materjalnych, płynących z nieprzewidzianych wypadków — stanowi jeden z rodzajów ubezpieczenia w sensie najogólniejszym.

Każdy przeto człowiek winien oszczędzać, suma odłożona na ten cel, musi stanowić pozycję stałą w budżecie, w miarę możności. Jest kompletną niemożliwością, aby ktoś nie był w stanie z najskromniejszych nawet zarobków zaoszczędzić 1%, lub 0,5% — aczkolwiek w naszych warunkach trudno jest ustalić jakąś normę procentową, norma 5%, stanowiąca przeciętne minimum zaoszczędzanych zarobków francuza, wydaje się być dla nas tylko nieosiągalnym ideałem.

Co się tyczy rodzajów lokat oszczędnościowych, to można je podzielić na trzy grupy: sumy, odkładane na czas od kilku miesięcy do kilku lat, przeznaczone

na pokrycie pewnych, dających się zgóry przewidzieć wydatków, których wysokość i czas ich wykonywania są nam w przybliżeniu znane; sumy, zaoszczędzone z uwagi na mogące się nastręczyć wydatki, których zgóry określić się nie da, i wreszcie sumy, przeznaczone na zabezpieczenie starości, względnie bytu rodziny po śmierci głównego jej żywiciela, na kształcenie i uposażenie potomstwa i t. p.

Pierwsza kategorja lokat oszczędnościowych powinna być wykonywana w sposób, zapewniający możliwie wysokie oprocentowanie i łatwość podjęcia w każdej chwili.

Jeśli chodzi o niewielkie lokaty, których realizacja ma nastąpić w czasie niedłuższym, niż rok lub dwa lata, to najdogodniejsze dla tej realizacji warunki stwarza ulokowanie poprzednie na rachunku oszczędnościowym P. K. O., gdzie zarówno wysokość oprocentowania (9% rocznie), jak i łatwość podjęcia, stanowią bezwątpienia warunki dla tego typu lokat korzystne.

Większe nieco sumy z tejże kategorji lokat należałoby umieszczać raczej na rachunku czekowym, gdyż to naogół zapewnia większe oprocentowanie. Lokaty oszczędnościowe sum drugiej kategorji, ze względu na cel ich przeznaczenia, nie dający się przewidzieć co do terminu, winny być wykonywane wyłącznie na rachunkach czekowych, celem zapewnienia sobie przedewszystkiem możności natychmiastowej realizacji, zaś wysokość oprocentowania pozostaje wobec tego charakteru na drugim planie. Trzecia kategorja oszczędności, mająca charakter ubezpieczeniowy, dawniej była wykonywana przy pomocy rozmaitych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, kas emerytalnych, lub kas oszczędności i pomocy i temu podobnych instytucyj, wreszcie w formie ubezpieczenia na życie w rozmaitych postaciach, typu prostego i mieszanego. Najracjonalniejszym typem lokat tej kategorji obecnie są lokaty oszczędnościowe, dokonywane w tej ostatniej formie ubezpieczeń na życie, gdyż to daje nietylko te wszystkie korzyści lokującemu, jakie daje oszczędzanie w innych postaciach, ale oprócz tego umożliwia osiągnięcie najważniejszego celu, którym jest pozyskanie pewności, że suma, którą pragniemy zaoszczędzić, w każdym wypadku co do swej wysokości jest zapewniona. Rozpoczynając oszczędzać przy pomocy innych metod, wiemy tylko, jaką sumę i w jakim mniej więcej czasie chcemy zaoszczędzić, nie mamy natomiast żadnej pewności, czy dożyjemy do tego momentu, kiedy dana suma z naszych drobnych oszczędności zostanie utworzona. Zaś ubezpieczający się na życie ma tę pewność, że w wypadku przedwczesnej jego śmierci, suma, którą miał zamiar zaoszczędzić, będzie dla powyższych celów wypłacona. Pewność tę zyskuje się już po zapłaceniu pierwszej raty ubezpieczeniowej. Dlatego też w społeczeństwach o wysokiej kulturze gospodarczej ubezpieczenie na życie we wszelkich jego formach i odcieniach tak niesłychanie rozpowszechniło się, będąc źródłem powstawania nietylko ogromnych kapitałów społecznych, ale i spokoju miljonów ludzi o byt ich rodzin.

Trzy te zasadnicze formy lokat oszczędnościowych mogą się w poszczególnych wypadkach rożniczkować, w każdym jednak wypadku dadzą się one podciągnąć pod te kategorje, i w każdym wypadku regularność wpłat oszczędnościowych będzie ściśle zależna od stworzenia budżetu.

Budżet możliwie ściśle wykonany umożliwia oszczędzanie, podobnie jak posiadanie pewnej rezerwy kapitału w postaci oszczędności w wielu wypadkach może umożliwić wykonanie tego budżetu. Panuje tu stosunek odwracalny wzajemnego uzależnienia. Brak oszczędności w życiu gospodarczem każdej jednostki może spowodować zachwianie się równowagi finansowej i nieobliczalne skutki, płynące z tego zachwiania. Nie znaczy to bynajmniej, aby dana jednostka, zmieściwszy swe potrzeby i sposoby ich pokrycia w ramy budżetu, nie miała dążyć do rozszerzenia tych ram, ale rozszerzenie to temmardziej staje się możliwe, im pewniejsza równowaga finansowa została zapewniona jednostce przez planową gospodarkę przy pomocy budżetu. Zabezpieczeniem i gwarancją wykonania tego budżetu są w znacznym stopniu lokaty oszczędnościowe, zatem bez oszczędności niema równowagi, a bez równowagi niepodobna racjonalnie rozszerzać zakresu swych potrzeb i środków dla ich pokrycia. Oszczędność zatem stanowi nietylko o zwiększeniu bogactwa narodowego, ale jest równie i najbardziej twórczym czynnikiem w życiu gospodarczem jednostki, czynnikiem, zmniejszającym jednocześnie stopień ryzyka życiowego w stosunkach gospodarczych, oraz w wielu pochodnych tego życia w postaci przejawów kulturalnych.

Propaganda oszczędności w Polsce winna kłaść nacisk na wszystkie te momenty, a zwłaszcza na twórcze jej znaczenie na wszystkich polach życia, nie ograniczając się tylko do mechanicznych zjawisk życia gospodarczego. W niewyrobionej psychice ekonomicznej naszego społeczeństwa motywy nie wyłącznie ekonomiczne znajdują łatwiejszy i doskonalszy odźwięk.

TADEUSZ NOWACKI.



PODSTAWĄ OSZCZĘDNOŚCI JEST MIŁOŚĆ RODZINY

TECHNIKA PROPAGANDY

OSZCZĘDNOŚĆ W SZKOLE

II.

Zadanie wychowawcze szkoły w dziedzinie przygotowania do życia praktycznego jest wysuwane w szkolnictwie coraz wydatniej.

Instytucje oszczędnościowe prawie wszędzie otrzymały dostęp na teren szkolny i rozwijają tam żywą działalność naturalnie przy wydatnej pomocy nauczycieli.

W niektórych państwach (np. w Rumunji) nauczycielstwo i duchowieństwo, dwa czynniki wychowawcze, są ustawowo obowiązane do propagowania oszczędności w najszerszem tego słowa znaczeniu. A więc sprawy umiejętnego korzystania z przedmiotów posiadanych, umiejętność przewidywania przyszłych potrzeb, znaczenie osobiste i społeczne oszczędności pieniężnej, weszły tam niejako do programów nauki we wszystkich szkołach. Organizowane są tam również dnie i tygodnie propagandy oszczędności.

Ta propaganda zmierza do podboju duszy młodzieży, aby weszła ona (młodzież) w życie uzbrojona przyzwyczajeniem do świadomej znaczenia i celów oszczędności. Daje to bowiem młodzieży zwycięski oręż w walce z przeciwnościami, które życie dorosłego obywatela zawiera.

Znaczna część propagandy, skierowanej do ogółu, a przedewszystkiem do rodzin, winna iść za pośrednictwem szkoły.

Instytucje oszczędnościowe winne opanować teren szkolny dla propagandy oszczędności. Winne one pamiętać, iż zadanie ich pracy nie ogranicza się wyłącznie do celów finansowych, gromadzenia kapitałów, ma ono również poważne znaczenie wychowawcze.

Istotnie, rzec można, iż we wszystkich krajach cywilizowanych propaganda w szkole jest przeprowadzana mniej lub więcej celowo. Rząd i władze szkolne ją popierają. I u nas okólnik pana Ministra St. Grabskiego pracę tę instytucjom oszczędnościowym ułatwia. A więc pierwszy krok na drodze rozwinięcia intensywnej propagandy w szkole został osiągnięty.

Obecne zadanie instytucji oszczędnościowych polega na uzyskaniu czynnej współpracy ze strony kierowników szkół i nauczycielstwa, współpracy rozumianej jako wysoki obowiązek wychowawczy świadomy swych celów, zadań i odpowiedzialności społecznej.

Praca na terenie szkolnym musi być aktywna; a więc informowanie uczni o znaczeniu i roli oszczędności w życiu gospodarczem narodu żywem słowem przez nauczyciela, oraz dostarczanie im odpowiednio przygotowanego słowa drukowanego, bogato ilustrowanego.

Ta praca niejednokrotnie winna wejść do programu nauk, szczególniej w szkołach zawodowych, przy wykładach z dziedziny ekonomji politycznej, gospodarstwa społecznego i t. p. Na ten temat winny być prowadzone specjalne pogadanki i czytanki, jak również i wypracowania uczniów winny być od czasu do czasu temu tematowi poświęcone. Rzeczą instytucyj oszczędnościowych jest dostarczenie szkołom odpowiedniego materjału informacyjnego w postaci broszur, ilustracji i t. p., które winny być uczniom rozdawane w szkole.

W szkole, jak i w rodzinie, winien znajdować się cały arsenał środków propagandowych, stale przypominający młodzieży cnotę oszczędności, jej konieczność, znaczenie i cele. W salach rekreacyjnych, lub na dziedzińcach szkolnych, winny znajdować się barwne plakaty, podkreślające społeczne i osobiste znaczenie oszczędności.

Jednakże propagowanie pewnej idei bez możności praktycznego jej zastosowania zawsze chybia celu, jest nie zupełne, szczególniej w odniesieniu do młodzieży. Stąd konieczność organizowania oszczędności w szkole. Naogół stosowane są wszędzie dwa systemy. Pierwszy, polegający na bezpośrednim kontakcie młodzieży z instytucją oszczędnościową, drugi — na organizowaniu autonomicznych szkolnych kas oszczędności. Dla instytucyj oszczędnościowych pierwszy system ma większe znaczenie, gdyż kontakt nawiązany pomiędzy instytucją, a młodzieżą, zazwyczaj zachowany bywa po wyjściu młodzieży ze szkół. O tych dwu metodach organizacji oszczędności w szkole pisaliśmy w poprzednim numerze.

Doświadczenie państw zachodnich wykazało, iż najlepiej zorganizowana praca oszczędnościowa w szkole winna odpowiadać następującym warunkom:

a) winna ona być mało kosztowna dla instytucji, stosownie do zazwyczaj skromnych rezultatów finansowych pracy na terenie szkolnym;
b) przyczyniać mało kłopotów i dawać minimalną ilość pracy finansowej i rachunkowej nauczycielstwu i kierownictwu szkół;
c) nawiązywać bezpośredni kontakt pomiędzy młodzieżą, a instytucją oszczędnościową;
d) organizacja szkolnych oszczędności winna być tak prowadzona, aby w razie potrzeby mogła być bezzwłocznie przerwana, lub zawieszona.

Naogół praca na terenie szkolnym nie może dawać poważnych rezultatów finansowych i traktowana być winna raczej jako metoda propagandy oszczędności. Jednakże należycie i wytrwale prowadzona, dać ona może poważne rezultaty, tak np. Yorkshire Penny Bank, prowadzący pracę na terenie szkolnym od 1874 roku, posiadał w 1924 r. 300.000 uczniów-wkładców i w ciągu tego czasu zgromadził 104 miljony funtów oszczędności.

Tak więc i rezultaty finansowe propagandy w szkole mogą być wydatne, jeśli propaganda ta jest prowadzona stale i wytrwale, rzec można, z uporem godnym tak wielkiej sprawy wychowania gospodarczego społeczeństwa.

POCZTOWE KARTY OSZCZĘDNOŚCI

B. Austrj. Węg. P. K. O. licząc się z korzyściami jakie płyną z wychowania młodzieży w cnocie oszczędności wprowadziła u siebie t. zw. Pocztowe karty oszczędności, na które przeważnie młodzież szkolna składała swe drobne oszczędności.

Karta taka podzielona była na 10 rubryk, w których nalepiało się znaczki pocztowe po 10 h. Sama karta kosztowała 10 h. i miała już w pierwszej rubryce wydrukowany znaczek tej wartości. W dalszych dziewięciu rubrykach nalepiał właściciel znaczki pocztowe po 10 h., a po zalepieniu wszystkich przedziałek odnosił kartę tą do pierwszego lepszego Urzędu pocztowego, gdzie wzamian otrzymał książeczkę oszczędności P. K. O. z wpisem wkładu na 1 kor. Gdyby system ten i u nas został wprowadzony, to przy odpowiedniem dopilnowaniu przez nauczycielstwo tej akcji w szkołach możnaby dojść do poważnych rezultatów i materjalnych i moralnych. Karty oszczędności mogłyby w zupełności zastąpić projektowane Szkolne Kasy Oszczędności, z większym jeszcze może pożytkiem, gdyż przy prowadzeniu przez nauczycieli szkolnych kas oszczędności praca ta zajęłaby im więcej czasu, niż przy kontrolowaniu postępów oszczędności poszczególnych uczniów i zachęcaniu ich do niej, zaś zaoszczędzone już przez kogoś np. 60 gr. nie mogą być obrócone na inny cel, ale zmuszają właściciela do dalszego oszczędzania aż do 1 zł., a ten cały złoty musi być oddany do P. K. O., inaczej bowiem nie przedstawiałby wartości.

Niechże tedy P. K. O. wprowadzi u nas Pocztowe karty oszczędności, a łącznie z nauczycielstwem prowadzi dzieło szerzenia idei oszczędności wśród młodzieży szkolnej i wychowuje ją w cnocie oszczędności zabezpieczając tym sposobem już w młodości jej przyszłość.

RUDOLF BRODA.

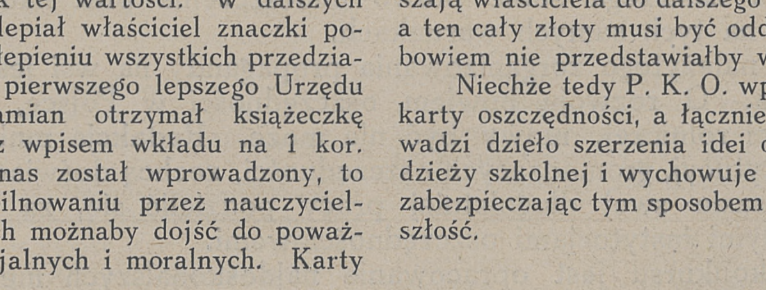
KARTA OSZCZĘDNOŚCI P. K. O.

OBJAŚNIENIE:

Po zalepieniu wszystkich rubryk znaczkami po gr. 10 Kartę oddać w urzędzie pocztowym, wzamian otrzyma się książeczkę oszczędnościową z wpisem wkładu na zł. 1.

Nadrukowany znaczek pocztowy gr. 10.				

Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.



Do dnia 5 b. m. otrzymaliśmy 11 prac konkursowych.
Orjentując się w materjale dotychczas nadesłanym, stwierdzić należy, iż konkurs nasz wydał rezultaty, jeśli ilościowo małe, to wartościowo znaczne.
Z pośród nadesłanych prac jest bowiem wiele gruntownie, ze znajomością sprawy opracowanych.
Nadesłane prace noszą godła: 1) „Duniłowice". 2) „Józef". 3) „Karo". 4) „Lwowianin". 5) „Oszczędność i praca ludzi wzbogaca" 6) „Pracuj i oszczędzaj". 7) „Radło". 8) „Starzec". 9) „Ul Oszczędnościowy". 10) „Ut desint vires". 11) „Viribus unitis".
Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 października 1925 r., poczem zostaną ogłoszone rezultaty konkursu.

KONKURS NA TEMAT „METODY PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ"

Propaganda wśród ludności rolniczej, ze względu na specjalne warunki jej skupienia, warunki życiowe i różnolity poziom kultury w Polsce, wymaga szczegółowego rozważenia i znajomości stosunków wiejskich u nas.

Rozwój oszczędności pieniężnej zależny jest w pierwszym rzędzie od sposobów i metod informowania o znaczeniu, rezultatach i formach oszczędności, a więc od propagandy tej oszczędności. Jeśli wśród ludności miejskiej technika propagandy została wysoko postawiona w państwach o rozwiniętej kulturze gospodarczej, co stanowi bogate źródło informacji dla naszej propagandy, to państwa rolnicze, do których należy Polska, muszą formy tej propagandy dopiero wypracować, stworzyć odpowiednie metody tej propagandy, opierając się na wieloletnim doświadczeniu poszczególnych instytucyj organizujących oszczędności wiejskie.

Tematem pracy konkursowej winno być ujęcie planu akcji propagandowej na wsi, tak, aby metody, wskazane przez autora mogły być wprowadzone możliwie rychło w życie. A więc praca winna zawierać wskazówki praktyczne dla instytucyj, pracujących na wsi, a dotyczące metod propagandy, mogących odnieść najwydatniejszy skutek.

Redakcja tygodnika „Oszczędność" wyznacza jedną nagrodę za najlepszą pracę nadesłaną w sumie 300 zł., oraz dwie nagrody za prace wyróżnione po 100 zł.

Prace nagrodzone i wyróżnione zostaną umieszczone w wydawnictwie, przyczem prace te będą honorowane niezależnie od sumy nagród, w stosunku 20 groszy od wiersza.

Redakcja zastrzega sobie prawo umieszczenia prac nadesłanych, a niewyróżnionych, na tych samych warunkach.

Sprawa należytego zorganizowania propagandy na wsi jest pierwszorzędnego znaczenia. O rozwoju bowiem oszczędności w Polsce, bez wydatnego udziału ludności rolniczej, mowy być nie może. Redakcja mniema przeto, że kierownicy instytucyj, gromadzących oszczędności, zechcą doświadczeniem swym, nabytym w czasie swej długoletniej pracy podzielić się, za naszym pośrednictwem, z innymi instytucjami oszczędnościowemi.

Celem konkursu jest opracowanie najdoskonalszych metod propagandy oszczędności na wsi. Prace nadsyłane będą przeto rozpatrywane przedewszystkiem pod względem rzeczowej wartości wskazanych przez autora metod propagandy.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dnia 1 października 1925 r.

Prace na konkurs należy nadsyłać po opatrzeniu godłem, dołączając zamkniętą kopertę, opatrzoną tymże godłem, a zawierającą dokładny adres i nazwisko autora, pod adresem Redakcji Tygodnika „Oszczędność", Warszawa, Bracka 17.

Sąd konkursowy stanowi Komitet Redakcyjny Tygodnika „Oszczędność".

REDAKCJA.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według kursu giełdy warszawskiej z dn. 3 września 1925 r.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Poż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70	26
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18½
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	66.5	10.5
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85—80	14½—16½

KALENDARZYK PODATKOWY NA WRZESIEŃ.

We wrześniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie, które wpłynąć winny do Kas Skarbowych w ściśle oznaczonym terminie, po którym niezwłocznie rozpoczęta zostanie akcja egzekucyjna:

podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze 1925 r. wpłacony być winien w czasie od 15 września do 15 października r. b.;

miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca winny być wnoszone począwszy od 15-go września do końca miesiąca;

podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. musi być wpłacony do Kas Skarbowych najpóźniej po 7-miu dniach od dokonanego potrącenia.

Nadto płatne być winny wszystkie te podatki, prolongaty i raty podatkowe, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu.

Przy sposobności wyjaśniamy, iż we wrześniu wznowione zostanie egzekwowanie zaległości z podatków gruntowego i majątkowego, wstrzymane na lipiec i sierpień.

POPRAWA KURSU ZŁOTEGO.

Ministerstwo Skarbu komunikuje:

Kurs złotego na giełdach zagranicznych od soboty ub. tygodnia ulega systematycznej poprawie, czego najlepszym wykładnikiem są notowania kursu złotego w Gdańsku, jako najbardziej związanym gospodarczo z Polską. Gdy w piątek kurs złotego w Gdańsku wynosił 82 guld. za 100 zł., w środę b. tygadnia dosięgnął 91 guld. za 100 zł., co odpowiada kursowi dolara 5,70 zł.

Jednocześnie i wewnątrz kraju pod wpływem wiadomości z zagranicy nastąpiło załamanie się kursu walut na wolnym rynku w kraju i kurs dolara spadł do poziomu notowań zagranicznych.

Jest to pierwszy objaw osiągniętej równowagi bilansu handlowego i poprawy bilansu płatniczego, dzięki wzmożonemu wywozowi produktów rolniczych w wyniku tegorocznego urodzaju oraz dzięki zarządzeniom Rządu w kierunku zrównoważenia tych bilansów, a w szczególności dzięki zarządzeniom w kierunku zmniejszenia przywozu drogą zniesienia ulg celnych, ograniczeń przywozu z Niemiec oraz reglamentacji całego importu, z drugiej zaś strony dzięki zarządzeniom w dziedzinie wzmożenia wywozu oraz zmniejszenia płatności zagranicznych przez ograniczenie wydatków Rządu i zatamowanie wyjazdów zagranicznych.

Dodatkowe zarządzenia, uchwalone na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, niewątpliwie wpłyną na dalszą poprawę kursu złotego.

Niezależnie od tych zarządzeń wewnętrznych pomyślnie również zakończone zostały starania Rządu i Banku Polskiego dla uzyskania poważnych kredytów na cele obrony kursu naszej waluty.

W wyniku tych usiłowań Rządu i Banku Polskiego będzie w miarę poprawy bilansu płatniczego systematyczne dążenie do poprawy kursu złotego i doprowadzenie waluty polskiej z powrotem do parytetu.

ZŁOTY NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH.

Ze wszystkich giełd zagranicznych, a przedewszystkiem z giełdy w New-Jorku i w Zurichu donoszą, iż poprawa kursu złotego trwa. Zaofiarowywane sumy w złotych są w stałem zapotrzebowaniu, a wobec niewielkich ilości waluty polskiej, jakie znajdują się zagranicą, spodziewać się należy dalszej zwyżki i szybkiego powrotu do parytetu.

Z giełd środkowo-europejskich sygnalizują zwiększające się zapotrzebowanie waluty polskiej na zakup zboża z tegorocznego urodzaju, co automatycznie niweczy wszelkie manewry spekulacyjne na zniżkę.

W LONDYNIE ZŁOTY BLIZKI PARYTETU.

Na wewnętrznym rynku dewizowym — spokój. Kursy nadal utrzymane przy dalszej tendencji do zwyżki złotego.

Zagranicą notowania złotego wykazują stałą dalszą poprawę. Szczególna poprawa nastąpiła na rynku londyńskim, gdzie notowania giełdowe są coraz bliższe parytetu. W dniu 31 sierpnia r. b. kurs doszedł do 25,70, gdy parytet wynosi 25,22. Jest to objawem większego zapotrzebowania waluty polskiej na cele eksportu z Polski.

SPRZEDAŻ WALUTY EKSPORTOWEJ BANKOWI POLSKIEMU.

Obwieszczeniem ministra Skarbu z dnia 20 czerwca 1925 r. ilość waluty eksportowej, podlegającej sprzedaży Bankowi Polskiemu, począwszy od dnia 24 czerwca 1925 r. ustalona została dla poniższych artykułów, jak następuje: przy drewnie obrobionem za metr kub. kopalniaków na 12 szyl., słupów telegraficznych — 20 szyl., świerku i jodły — 20 szyl., sosny, olchy, brzozy i modrzewiu — 25 zł., osiki, buku, topoli, wierzby i lipy — 30 zł., klonu, brzostu, wiązu i grabu — 40 zł., dębu i jesionu — 60 zł., za metr sześcienny papierówki — 12 zł., drzewa opałowego miękkiego — 5 zł., twardego — 7 zł.; przy drewnie obrobionem za metr sześcienny materjałów tartych i ciosanych (belki, deski, bale, łaty) z drzewa twardego — 75 zł., miękkiego — 45 zł., za metr sześcienny podkładów kolejowych (12 sztuk) dębowych — 60 szyl., sosnowych — 36 szyl., za metr sześcienny sleerpów sosnowych (6 sztuk) — 42 szyl., za tonę klepki dębowej — 175 zł., przyczem obowiązują następujące normy zamienne: dla drzewa miękkiego i twardego: przy drewnie nieobrobionem — 700 i 900 kg. za metr sześcienny, przy drewnie obrobionem — 600 i 800 kg. za metr sześcienny, przy drzewie opałowem — 500 i 650 kg. za metr sześcienny. Odnośny obowiązek przy eksporcie jaj wynosi 522½ funt. szterl, od wagonu (110 skrzyń po 1440 jaj); żyta i jęczmienia — 5 dol. od 100 kg., trzody chlewnej — 24.000 koron czesko-słowackich od wagonu (40 sztuk).

ZMIANA NOTOWAŃ NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Bank Polski komunikuje:

Z chwilą, kiedy Bank Polski zaprzestał oddawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb Rządu i przemysłu, przetwarzającego importowane surowce, musiały się oczywiście zjawić na rynku pieniężnym wyższe ceny walut, nabywanych przez tych importerów, którzy w Banku Polskim swoich potrzeb zaspokoić nie mogli. Większe sumy walut nabywane są na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wypłat na Warszawę po cenach dziennych mniej więcej jednolicie ustalonych, podczas kiedy za mniejsze sumy poszukujący płacą na wolnych rynkach

wewnętrznych ceny najrozmaitsze, przyczem najczęściej wyższe od kursów zagranicznych. W dążeniu do usunięcia zaznaczonych niedomagań Bank Polski rozpoczął kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym, dzięki czemu kursy, notowane na giełdzie warszawskiej, przyczynią się do wytworzenia jednolitej ceny w całym kraju.

DODATNIE OBJAWY.

Sprawozdania Oddziałów Banku Polskiego notują w poszczególnych miejscowościach szereg dodatnich objawów, świadczących o ożywieniu się życia gospodarczego.

W przemyśle białostockim sytuacja się polepszyła, eksport znacznie się zwiększył.

W przemyśle bielskim, nie wyłączając pracującego na eksport, znać poprawę.

Z Brześcia sygnalizują dalszy wywóz drzewa w stanie nieobrobionym do Gdańska i drzewa obrobionego przeważnie do Holandji.

Z Równego donoszą o wzmożeniu się eksportu — głównie chmielu.

Przemysł papierniczy zarówno w Częstochowie, jak i w Sosnowcu pracuje z dobrem powodzeniem. Sosnowiec pracuje na dwie zmiany wobec zamówień eksportowych do Łotwy.

Przemysł chemiczny ożywia swą działalność w dziale nawozów sztucznych. Fabryka w Chorzowie rozpoczęła forsowną produkcję na sezon jesienny. Ponieważ produkcja ta nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania krajowego, musiała fabryka wstrzymać zupełnie zagraniczną sprzedaż do Czechosłowacji i Austrji.

Oddział Banku Polskiego w Gdańsku sygnalizuje o wielkiem ożywieniu się w porcie gdańskim eksportu węgla polskiego. Handel zbożowy również mobilizuje swe siły do wywozu zboża polskiego.

ZWYŻKA CEN NIE JEST SPODZIEWANA.

Ze sfer kompetentnych komunikują:

Przy obecnym kursie dolara pewna zwyżka cen byłaby usprawiedliwiona tylko przy towarach, opartych na surowcu zagranicznym, lub sprowadzanych z zagranicy, zwyżka ta jednak nie jest spodziewana.

Stosunkowo duże zapasy w połączeniu z brakiem gotowizny i terminami regulowania należności wytwarzają konkurencję, która tylko w zniżce cen może znaleźć dla towarów swych ujście na rynek wewnętrzny i zewnętrzny. Zresztą każda zwyżka cen spowodowałaby zwyżkę wskaźnika kosztów utrzymania, a to wytrąciłoby z równowagi ustalone ostatnio warunki produkcji. W zrozumieniu tego przemysł włókienniczy np. nie ujawnia tendencji do zwyżki cen; jest on zresztą już poza sezonem zakupów zimowych i rozumie, że zwyżka cen nie dałaby mu odpowiednio wysokiej rekompensaty przy zmniejszonej wskutek drożyzny ilości zakupów. To samo dotyczy innych gałęzi wytwórczości.

Pewne zakusy w kierunku zwyżki cen może ujawniać handel wyrobami zagranicznemi, jedyną jednak odpowiedzią na to winno być ograniczenie zapotrzebowania w tej dziedzinie, bo zarówno leży to w interesie zrównoważenia bilansu handlowego, jak i w interesie równowagi cen. Ewentualną zwyżkę cen zagranicznych towarów żywnościowych zrównoważy zniżka cen chleba, jaka obecnie następuje. Dalsze zresztą dążenie do powrotu złotego do parytetu nie może sprzyjać wzrostowi cen nagromadzonych towarów pochodzenia zagranicznego.

PRZEKAZY PIENIĘŻNE Z ZAGRANICY.

W maju suma przekazywanych z zagranicy, głównie od emigrantów, pieniędzy znacznie się zmniejszyła, jak zwykle w miesiącu poświątecznym, gdy w kwietniu przed Wielkanocą suma przekazów była znacznie zwiększona. Ogółem przekazano w maju około 9.300.000 zł. Z Ameryki i Kanady przekazano 1.500.000 dolarów, z Francji — 3.200.000 franków, z Anglji — 5.113 funt. szterlingów.

NAPŁYW KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH DO POLSKI.

Napływ kapitałów obcych do Polski trwa w dalszym ciągu dzięki gwarancjom, udzielanym z upoważnienia Skarbu Państwa przez Bank Gospodarstwa Krajowego w granicach ustalonych.

W ostatnim czasie od dnia 10 lipca do końca sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił za poręką państwową szeregu gwarancyj na ogólną sumę 717.000 funt. szterl., 193.000 dolarów i 1.331.100 fr. francuskich. Z kredytu zagranicznego, dzięki tym gwarancjom, między innemi skorzystały cukrownie „Mała Wieś" i „Borowiczki", Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, Starachowickie Zakłady Górnicze.

Wydawanie dalszych gwarancyj Bank Gospodarstwa Krajowego uzależnia obecnie od zobowiązania sprzedaży walut obcych, uzyskanych z pożyczek zagranicznych, Bankowi Polskiemu, oraz zwraca coraz baczniejszą uwagę na oprocentowanie pożyczek, zaciągniętych zagranicą i warunki ich spłaty.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA ROLNIKÓW.

Jak nas informują, dzięki staraniom spółki akcyjnej „Koprolna" konsorcjum banków angielskich udzieliło dla rolników około 1.000.000 funt. szterl. na poczet zakupionego w Polsce zboża na wywóz i wpłaciło do Banku Of England na rachunek Banku Polskiego pierwszą ratę w wysokości 200.000 funt. szterl., co wynosi około 5.000.000 zł.

WIERZYTELNOŚCI W WALUTACH OBCYCH.

Dziennik Ustaw z dnia 31 ub. m. (Nr. 76, poz. 534) ogłasza ustawę, na mocy której uległ zmianie par. 3 części I-ej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 roku o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie, hipotecznie zabezpieczonych (Dz. Ustaw, Nr. 36, poz. 385).

Paragraf ten otrzymuje wskutek tego następujące brzmienie: „Równowartość ta obliczana będzie na dzień poprzedzający zapłatę według wartości złota, ogłaszanej w „Monitorze Polskim" przez Ministra Skarbu na podstawie cen czystego złota na giełdzie w New-Jorku i przeciętnego kursu dolara Stanów Zjednoczonych w postaci czeków na New-Jork na giełdzie w Warszawie".

WYWÓZ ZBOŻA.

Z Wielkopolski sygnalizują o pierwszych większych tranzakcjach na eksport zboża. Szereg firm niemieckich zwraca się o oferty na większe dostawy zboża via Gdańsk lub Czechosłowację.

WPŁYW WALUT ZAGRANICZNYCH DO BANKU POLSKIEGO.

Dyrekcja Banku Polskiego skierowała do Centrali i wszystkich oddziałów okólnik, zalecający urzędnikom przestrzeganie wpływu walut zagranicznych za towary sprzedane zagranicę. Chodzi mianowicie o to, aby wszystkie firmy, akredytowane w Banku Polskim, a sprzedające towary zagranicę, skierowywały waluty za nie otrzymywane i brały z Banku Polskiego odpowiednie zaświadczenia na eksport. Wyjątek mogą stanowić tylko te firmy, z któremi niema szybkiej i dogodnej komunikacji.

WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż władze skarbowe przeprowadziły ostateczny wymiar podatku majątkowego. Nakazy płatnicze z wymienieniem definitywnej wartości majątku i przypadającej od niej sumy podatku będą w najbliższym czasie rozesłane płatnikom.

PROJEKT NOWELI DO USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM.

W najbliższym czasie władze ustwodawcze będą rozpatrywać projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten ma na celu rozgrupowanie kontyngentu w wysokości 50 mi-

ljonów złotych, przypadających na rolnictwo, oraz rozłożenie go na inne kategorje płatników. Jak wiadomo, $^{2}/_{3}$ obszaru ziemi, zgodnie z istniejącą ustawą, jest wolne od dodatkowego kontyngentu, wobec czego cały ciężar tego dodatkowego kontyngentu spadłby na większą własność. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów czyni odpowiednie kroki w Ministerstwie Skarbu, mające na celu zabezpieczenie przemysłu i handlu przed ewentualnem obciążeniem tej kategorji płatników w związku z akcją rządową, zmierzającą do wyrównania kontyngentu, przypadającego na rolnictwo, a niemożliwego do ściągnięcia.

PRZEJŚCIOWE NIŻSZE STAWKI CELNE.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, towary zamówione zagranicą pomiędzy 1-ym marca a 19-ym maja r. b. przez polskich odbiorców w krajach, pozostających z Polską w stosunkach traktatowych, podlegają opłatom celnym według taryfy z dnia 26 czerwca 1924 r., przyczem ostateczny termin zgłoszenia towaru do odprawy w urzędach celnych upływa z dniem 12 października 1925 r. Rozporządzenie to przewiduje również szereg formalności względem firm zagranicznych, mających na celu wylegitymowanie się z terminu zamówienia.

SPRAWY BUDŻETOWE.

Aktualne zagadnienie zmniejszenia budżetu państwowego na r. 1926 znajduje żywy oddźwięk w sferach rządowych. W tym kierunku zmierzają ostatnie narady ministrów pod przewodnictwem premjera i szczegółowe badania preliminarzy poszczególnych Ministerstw. Zamierzenia oszczędnościowe dążą do zmniejszenia budżetu państwowego o średnio 8%, co mniej więcej odpowiada tym zaoszczędzeniom, jakie poczyniono przy wykonaniu budżetu tegorocznego.

Przy sposobności przypomnieć należy, iż przedłożony przez Rząd na jesieni r. ub. preliminarz wydatków państwowych na r. 1925 zamykał się sumą 1.981.593.000 zł. Suma wydatków, proponowanych przez Rząd, podwyższona została przy rozpatrywaniu budżetu w Sejmie na 2.180.702.000 zł., a zatem o 10,04% więcej, niż preliminował Rząd. Z zestawienia generalnego sprawozdawcy budżetu tegorocznego w Senacie, senatora prof. Buzka (str. 52 jego sprawozdania), wynika, iż tylko w 3-ch wypadkach kwoty preliminowane przez Rząd były przez Sejm zmniejszone (o 7.649.000 zł.), w 17-tu pozycjach zaś wprowadzono podwyższenie, stanowiące ogółem sumę 199.109.000 zł.

Mimo upoważnienia przez ciała prawodawcze, Rząd nie wykorzystał w całej pełni uprawnień wydatkowych i w ciągu pierwszego półrocza zaoszczędził kwotę 130.471.222 zł. z sum w budżecie przewidzianych, dzięki czemu rzeczywiste wydatki państwowe w pierwszem półroczu r. b. wynoszą o 12% mniej, niż połowa preliminarza wydatków państwowych na r. b.

W świetle tych cyfr zmniejszenie budżetu państwowego w roku przyszłym o 8% jest możliwe do urzeczywistnienia i nie powinno ujemnie wpłynąć na całokształt gospodarki państwowej.

WPŁYWY Z DANIN.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z ważniejszych podatków bezpośrednich i opłat stemplowych, wskazują na pocieszający objaw, iż podatnicy nie ociągają się zbytnio z płaceniem należności skarbowych.

W lipcu podatki gruntowy, przemysłowy i dochodowy dały więcej, niż preliminowano. Na podatek gruntowy, mimo, iż w związku z zawieszeniem egzekucji tego podatku na czas robót w polu nie spodziewano się nic osiągnąć, wpłynęła suma 1,4 miljona zł. Na podatek przemysłowy preliminowano wpływ 13 miljonów zł., osiągnięto zgórą 15 miljonów zł. Również podatek dochodowy dał przewyżkę ponad sumę preliminowaną. Mniej, niż preliminowano, dał tylko podatek majątkowy. Ogółem z podatków bezpośrednich preliminowano wpływ 26 miljonów zł., osiągnięto zaś 27,6 miljonów zł.

Pierwsze dwie dekady sierpnia wykazują tę samą pomyślną tendencję. Z podatku gruntowego osiągnięto w 20 dni 96% sumy preliminowanej na cały miesiąc, ogół zaś podatków przyniósł w dwie dekady 67,5% kwot preliminowanych na cały miesiąc.

STAN PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w pierwszem półroczu r. b. przyniosły faktycznie 12.804,3 tys. zł., wobec preliminowanych 17.869 tys. zł. Znaczy to, że sumy preliminowane zrealizowano tylko w wysokości 71,7%. Wydatki przedsiębiorstw państwowych w ciągu tegoż półrocza wyniosły 20.603 tys. zł. faktycznie, wobec 12.274,7 tys. zł., przewidzianych przez preliminarz. Wydatki zatem wynoszą 167,9% sumy preliminowanej. Według preliminarza, przedsiębiorstwa państwowe miały przynieść dochodu netto 5.594,1 tys. zł., w rzeczywistości zaś przyniosły 7.798,3 tys. zł. straty. Można zatem powiedzieć bez ogródek, iż bilans półrocznej działalności przedsiębiorstw państwowych przedstawia się niekorzystnie.

WYWÓZ ŻELAZA I WYROBÓW W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywieziono z Polski 40.957 ton wszelkiego żelaza wartości 11.146 tys. złotych, wobec 50.225 ton żelaza wartości 15.124 tys. zł. w pierwszem półroczu 1924 r. Szyn wywieziono w omawianym okresie 4.125 ton wartości 1.158 tys. zł., wobec 3.506 ton wartości 1.570 tys. zł. w pierwszem półroczu 1924 r. Wywóz blachy przedstawiał się ilościowo 19.046 ton (pierwszy sem. 1924 r. — 11.727 ton) wartości 6.474 tys. zł. (4.821 tys. zł.). Wyrobów żeliwnych wywieźliśmy 1.183 tony wartości 703 tys. zł., wobec 2.227 ton wartości 1.270 zł. w pierwszem półroczu 1924 r. Wyrobów kutych, tłoczonych i wyciskanych wywieziono z Polski 133 tony (645 ton) wartości 146 tys. zł. (545 tys. zł.). Rur wywieziono 9.526 ton (11.895 ton) wartości 6.039 tys. zł. (8.851 tys. zł.). Innych wyrobów żelaznych i stalowych wywieziono z Polski 1.605 ton (6.555 ton) wartości 2.321 tys. zł. (6.991 tys. zł.). Jak widać z powyższych cyfr, wywóz produktów i półproduktów przemysłu metalowego, mimo kryzysu finansowego w ub. półroczu r. b., nie uległ bardzo znacznej zniżce, co jest objawem pocieszającym. Stosunkowo najbardziej spadł wywóz w dziale wyrobów przemysłu przetwórczego i produktów końcowych na skutek wzmożonej konkurencji towaru zagranicznego.

WYWÓZ RUDY CYNKOWEJ I CYNKU Z POLSKI W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.

Polska zajmuje wśród światowych producentów cynku trzecie miejsce. Rozwój hutnictwa cynkowego na Górnym Śląsku przyczynił się do całkowitego wstrzymania wywozu rudy cynkowej zagranicę w pierwszem półroczu r. b. Wywieziono natomiast znaczne ilości cynku surowego i blachy cynkowej. I tak: w pierwszem półroczu r. b. wywieziono cynku 27.899 ton wartości 23.721 tys. zł., wobec 30.704 ton wartości 23.448 tys. zł. w analogicznym okresie r. 1924. Blachy cynkowej wywieziono 18.950 ton wartości 18.333 tys. zł., wobec 10.037 ton wartości 9.403 tys. zł. w pierwszem półroczu r. 1924. Z powyższego widać, iż wywóz blachy cynkowej zwiększył się w okresie sprawozdawczym prawie dwukrotnie, zaś wywóz cynku utrzymał się na poziomie zeszłorocznym.

KREDYTY BUDOWLANE.

Do dnia 31 sierpnia r. b. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na potrzeby ruchu budowlanego w Polsce 431 pożyczek na sumę 21 miljonów złotych; z kwoty tej centrala Banku Gospodarstwa Krajowego przyznała 267 pożyczek na sumę 15.350 tys. zł., oddziały zaś 164 pożyczki na sumę 5.669 tys. zł.

URODZAJ BURAKÓW.

Według danych, nadesłanych przez cukrownie, obszar plantacji buraków cukrowych w r. b. wynosi w przybliżeniu 171,6 tys. ha. Wobec tego, iż urodzaj tegoroczny przedstawia się zadawalająco, a mianowicie nieco wyżej przeciętnego, spodziewać się należy, wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, zbioru buraków w ilości około 3.458 tys. ton. W porównaniu z r. ub. obszar plantacji zwiększył się prawie o 5%, zbiór zaś buraków przewiduje się większy o prawie 7,4%.

Na podstawie przypuszczalnej wydajności buraka produkcja w r. b. wynieść powinna w przerachowaniu na kryształ — 449,7 tys. ton, w wartości zaś cukru surowego — 549,3 tys. ton. Zwiększona produkcja przyczyni się do wzmożenia eksportu i poprawy naszego bilansu płatniczego bez uszczerbku dla konsumcji wewnętrznej.

W ANGLJI O POLSCE.

„The Economist" w Nr. z dnia 1 i 22 sierpnia poświęca więcej uwagi sprawom Polski, a przedewszystkiem bilansowi handlowemu, polityce Banku Polskiego i złotemu polskiemu. Autor artykułu wskazuje na spadek eksportu, podkreśla wstrzymanie większego wypływu walut z Banku Polskiego i wskazuje na tendencję, zmierzającą do zrównoważenia bilansu handlowego.

Mówiąc o sytuacji złotego i o ostatnim spadku, autor wskazuje, iż strata wartości złotego została już w znacznym stopniu odzyskana, pochwala politykę Banku Polskiego w kierunku utrzymania rezerw i zaznacza, iż pod tym względem sytuacja złotego jest silna i że Bank jest w stanie oprzeć się wszelkim atakom spekulacji.

STATUT BANKU ROLNEGO.

W Nr. 69 Dziennika Ustaw został ogłoszony statut Państwowego Banku Rolnego.

W myśl tego statutu zadaniem Banku Rolnego jest udzielanie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na kupno gruntu, regulacje, meljoracje i inwestycje rolne, prowadzenie parcelacji i ułatwienie czynności osadniczych, popieranie kredytu na cele banku, stowarzyszeń spółdzielczych, związków samorządowych i gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, a w końcu administrowanie funduszami, przeznaczonemi do dyspozycji organów rządu, oraz funduszami likwidowanych instytucyj, które przed wojną udzielały kredytu rolnego.

Kapitał zakładowy banku wynosi 25 miljonów złotych jako bezprocentowa dotacja ze skarbu państwa. Do wysokości 30-krotnej sumy tego kapitału łącznie z funduszem rezerwowym może bank wypuszczać listy zastawne. Wysokość długoterminowej pożyczki amortyzacyjnej w listach zastawnych nie może przekraczać $^2/_3$ ceny szacunkowej nieruchomości ziemskiej, a przy pożyczkach na meljoracje $^3/_4$ sumy, o którą zwiększy się wartość danych nieruchomości. Odsetki zwłoki oznacza Rada Nadzorcza. Bank ma prawo przeprowadzać parcelację nieruchomości ziemskich, zarówno nabytych na własność banku, jak też i powierzonych mu w komis.

Władzami banku są: Rada Nadzorcza oraz jej komitet prezydjalny i dyrekcja, organami zaś pomocniczemi są komisje rewizyjne i komitet dyskontowy. Zwierzchni nadzór nad bankiem należy do Ministra Reform Rolnych.

FUZJA BANKÓW.

Z inicjatywy posła Wojciecha Korfantego, prezesa Komitetu Wykonawczego i Janusza ks. Radziwiłła, prezesa Rady Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, przeprowadzona została fuzja tegoż banku z Warszawskim Bankiem Zjednoczonym. Nowa instytucja będzie miała nazwę: „Zjednoczony Bank Handlu i Przemysłu w Warszawie".

LICHWA PIENIĘŻNA.

Moc obowiązująca rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r., dotyczącego lichwy pieniężnej, przedłużona jest do dnia 1 lipca 1926 r.

SYTUACJA W BANKOWOŚCI NIEMIECKIEJ.

Bilanse za dwa miesiące — maj i czerwiec — r. b. wielkich niemieckich banków i konsorcjów bankowych wykazują znaczny wzrost rachunków kredytowych w porównaniu z kwietniem 1925 r. o 200 miljonów marek niemieckich. Suma depozytów wzrosła z 1,4 miljarda marek niem. do 1,5, wobec 2,3 miljardów marek w końcu 1913 r. Ogólna suma akceptów i czeków urosła w ciągu tych 2 miesięcy ze 187 do 231 milj. marek. Gotowizna w kasie, waluty i kupony zwiększyły się od 71 do 98 milj. marek, wkłady w emisyjnych i rozrachunkowych instytucjach od 32 do 75 milj. marek. Operacje lombardowe od 67 do 68 milj., weksle i bezprocentowe zobowiązania skarbu Rzeszy od 1.010 do 1.095 milj. marek. Zmniejszyły się wkłady nostro o 20 milj. marek, kredyty pod zastaw towarów i warrantowe o 17 milj. marek. Zobowiązania banków zwiększyły się o 229 milj. marek. W dziedzinie polityki kredytowej wielkie berlińskie banki wykazują po dawnemu wielką wstrzemięźliwość. Wykazują to rachunki debitorów, które wzrosły zaledwie o 152 milj. marek do 2.252 milj. marek. Naogół w porównaniu z ostatnim okresem rachunkowym daje się zauważyć znaczną poprawę w położeniu banków niemieckich.

OSZCZĘDNOŚCIOWE KASY KOLEJOWE W ROSJI.

Między Zarządem Głównych Robotniczych Kas Oszczędnościowych a Centralnym Zarządem Kolei Żelaznych Unji Sowieckiej zostało osiągnięte porozumienie w sprawie organizacji Centralnych Kas Oszczędnościowych przy urzędach kolejowych.

BUDŻET W JUGOSŁAWJI.

Rząd Jugosławji ustalił swój budżet na rok budżetowy 1926/27. Dochody są preliminowane jak następuje: monopol tytoniowy — 1.637 milj. dinarów, soli — 366 milj. din., nafty — 122 tys. din., zapałczany — 142 milj. din., gilz — 120 milj. din. i sacharyny na 2 milj. din. Dchody ze sprzedaży marek pocztowych i stemplowych są ocenione na 530 milj. din. Pozostałe rozmaite dochody na 4 milj. din. Ogólna suma dochodów jest ustalona na 27.936 milj. din. Przewyżka dochodów nad wydatkami przewidywana jest w wysokości 2 miljardów din.

NOWY TRANSPORT MONET SREBRNYCH.

W tych dniach nadszedł do Warszawy przez Gdańsk nowy transport 2-złotowych monet srebrnych, które wykonane zostały dla Polski w Ameryce. Monety te wejdą niebawem w obieg na miejsce wycofywanych 2-złotówek papierowych pierwszej emisji.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie	32 zł.
Kwartalnie	8 zł.
Miesięcznie	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Strony okładki		400 zł.
Za tekstem:	$^1/_1$ strona	300 zł.
	$^1/_2$ strony	150 zł.
	$^1/_4$ strony	100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.